



Rosja na przelomie: Minister wojny Guczkow (X) na zgrom dzeniu żołnierzy.

Aby utrzymać i wzmocnić osiągnięte swobody, wzywa odezwa wszystkich, by zjednoczyli swoje usiłowania celem popierania tej siły, która te swobody chroni.

Czy usiłowania rządu tymczasowego osiągną zamierzony skutek i czy uda mu się uspokoić nowe fale rewolucji ogarniającej państwo — najbliższa przyszłość okaże. Ale niepodobna pominąć programu pokojowego przeciwników tymczasowego rządu rosyjskiego. Streszcza go organ ministra sprawiedliwości Kiereńskiego, „Robocza Gazeta”, która podaje następujące konkretne warunki rokowań pokojowych:

1. W pewnym oznaczonym dniu ustają wszelkie działania wojenne na lądzie. Stan rzeczy na morzu pozostaje bez zmiany.
2. Podstawą do wytyczenia granic krajowych pozostaje dawna mapa Europy.
3. Obie strony walczące zastrzegają sobie prawo do pewnych terytoriów gwarancyjnych, które przed wojną znajdowały się w obcym posiadaniu.
4. Ludność krajów granicznych ma prawo wyrazić życzenie utworzenia państwa niezawisłego, tudzież zgłosić pretensje do pewnych terytoriów państw walczących. Oświadczenie będzie wzięte pod rozwagę, jeżeli je poprze co najmniej dziesięć procent dorosłej ludności.

W wypadkach przytoczonych w ustępach trzech i czwartym, zarządzi konferencja pokojowa głosowanie ludowe (plebiscyt) w ciągu pewnego terminu na podstawie powszechnego, równego i tajnego głosowania. Wynik głosowania, stwierdzony pod kontrolą przedstawicieli obu stron walczących i ludności miejscowej, będzie stanowczym rozstrzygnięciem kwestyi.



Rosja na przelomie: Pogrzeb ofiar rewolucyi w dniu 5. kwietnia.



Obrazki wojenne: Oficerowie austriaccy w niewoli rosyjskiej w Suzdalu.

Utworzony zostanie fundusz w sumie dwudziestu pięciu miliardów franków na odszkodowanie dla poszkodowanych przez wojnę. Strony walczące biorą udział w odszkodowaniach, które będą oznaczane na podstawie wykazów państwa i poszkodowanej ludności.

Z frontów bojowych.

Nowa próba przzerwania frontu niemieckiego przez Anglików, zaraz w pierwszym dniu czwartej bitwy pod Arras doznała niepowodzenia. Szeroka linia frontu ciągnęła się na przestrzeni trzydziestu kilometrów od Acherville de Q éant. Anglicy ponawiali swe ataki od świtu do późnej nocy. Odparte one zostały częściowo ogniem obronnym, częściowo zaś kontratakami Niemców. Tylko w Fresnoy udało się Anglikom wtargnąć i pod Bullecourt, na południowym froncie linii bojowej, zająć bardziej wysunięte naprzód stanowiska Niemców. Fresnoy leży między Acherville i Oppy, na drodze do Henin Dietard, w oddaleniu mniej więcej siedm kilometrów od tego punktu skrzyżowania linii kolejowych. Angielskie oddziały atakujące wystąpiły w sile 16—17 dywizji, na każdą przeto dywizję wypadło mniej więcej po półtora kilometra przestrzeni. Jeśli przyjmie się, że dywizja liczy piętnaście batalionów, to każdy

batalion zajął około półtora kilometra, obsadzono więc linię bardzo gęsto. Ponadto Anglicy wprowadzili w ruch ogromne masy kawalerii na południowy wschód od Arras. Miały one uzupełnić zwycięstwo i ruszyć po niem za uchodzącym przeciwnikiem. Angielska kawaleria wyciekiwała napróżno. Walka nie rozstrzygnęła się na korzyść ofensywy.

Na niemiecko-francuskiej linii bojowej trwa dalej z jak największą gwałtownością pojedynek artylerii. Pomiedzy rzeką Aisne a Brimont, zatem w północnej części kanału Aisne—Marne, napelnily sie okopy nieprzyjacielskie ogromna obfitoscia żołnierza, co wskazywalo na chęć urządzenia nowych napa- dów. Niemieckie baterie jednak obróciły ten zamiar w niczecz.

Okropności toczących się obecnie na zachodnim froncie walk opisuje barwnie korespondencja „Berliner Tagbl.”, w której między innymi czytamy:

„Trudno to wogóle opowiedzieć. Nie można opowiadać rzeczy ostatecznych, najwewnętrzniejszych... Przerazenie! Wobec tego przerazenia wszyscy autorowie, którzy zyskali sławę, malując podobne stany, są partaczami, niewinnymi sielankarzami. Aż do przedwczoraj i ja o tem nie wiedziałem. Dawniej, czytając o katastrofie w kopalni, rozmyślaliśmy nad strasznymi chwilami życia tych zasypanych ludzi. Ale ogień huraganowy — to szal. Całymi dniami, całymi nocami. A potem przychodzi jeszcze większy i jeszcze straszniejszy szal: gdy fale nieprzyjaciół